

# KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 24 Grudnia v. s. 1824 Roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Dnia 15 grudnia.*

Komitet tutejszy Opieki ubogich IMPERATORSKIEGO Czeleku-lubnego Towarzystwa święcąc dzień naypożądańszy Urodzin NAYJAŚNIEYSZEGO CESARZA, Pana naszego Naymiłościwszego, odbył *Roczno Posiedzenie*, w obecności liczne go zgromadzenia, Duchowieństwa Greko-Rossyjskiego, Rzymsko-Katolickiego i Ewangelickiego, Urzędników cywilnych, na czele których znajdował się JW. Vice-Gubernator Miński i Kawaler *Małafiejew*, Wojskowych sztab i ober oficerów konsystującego tu pólku ulńskiego, Mińskiego Greko-Rossyjskiego seminarium i Szkoły powiatowej Zwierzchników, Nauczycielów i uczniów, Magistratowych, oraz całej Publiczności, na ten akt zaproszoney. Po przepiewaniu pobożnych hymnów, przez śpiewaków tutejszego trojeckiego Klasztoru i krótkiey przemowie, sekretarza komitetu vice-proboszcza i deputata X. *Jana Dąbrowskiego*, który czytając spis Członków, wezwał każdego do zajęcia swego miejsca. Zagaił posiedzenie Prezydent Komitetu JW. *Niepokoyczycki* Marszałek i Kawaler, mową, w której zachośc dobroczynnych wnoszących ludzi aż do podobieństwa Bożkiewy Opatrzności wykazawszy, i jej wyobrażenie w osobie najlepszego z MONARCHÓW przedstawiwszy, zaprosił do zjedzenia sprawy i czynnych działań Komitetu, JW. Pralata i Kawalera *Arabięgo s Zantyr*, Założyciela onego, który ją rozdzieliwszy na trzy części, w pierwszych o członkach, ich podziale, obowiązkach i skutkach prac każdego mówił, i do ich pomnożenia zachęcał; w drugiej zamknął opisanie wszystkich dobroczynnych dzieł, pełnionych przez ten zakład; a w trzeciej przedstawił rachunek z przychodów i rozchodów kończącego się roku. Z czego okazało się, iż fundusz Komitetu do 1 stycznia 1825 r. składa się z 71,109 rub. assygn. kop. 44. Nie mniej, iż na starzu miłosierdzia od powstania w Słucku zakładów Dobroczynnych, tutejszy Powiat wespół z arliwym ich Założycielem i funduszami do onych zależnemi i połączenemi etatem od Rady IMPERATORSKIEGO Czeleku-lubnego Towarzystwa utwierdzonym, złożył 157,283 rub. assygn., licząc w to cały i poprzednich wydatek i rzeczony kapitał. Po dowodząc potrzebę publicznego zdawania wy od Towarzystw dla pomocy cierpiącej ludzkiej zaprowadzonych, jako będących pośredniczący wmię między przynoszącymi jałmużnę i ubogim istotnie jej wartych, których rozpoznanie, nie jak wyciępienie zebraćwa, jest celem każdego dobroczynnego zakładu. Zamknął rzecz swą waleości tutejszego Komitetu i naostatek zaszczeniem do jałmużny i miłosierdzia zakończył rozprawę. Po której rzeczony Sekretarz Komitetu, imieniem onego, obecnym Gościom przystąpił podziękowanie, a dla okazania powinney czci i szanowania i wdzięczności NAYJAŚNIEYSZEMU CESARZOWI, od Boga ubłogostawionemu, ALEXANDROWI Imu złożył hold życzeń, wezwawszy wspomnianych śpiewaków do podniesienia głosów i uroczystnie ułożonych do Naywyższego, za JEGO naydłuższe panowanie i życie przez pieśń *Mnogie Lata*, czasu której przedsięwzięta od Dam Dobroczynnych kwesta zakończyła posiedzenie. Wieczorem

JW. Pralat zaprosił na bal do siebie Członków Komitetu, i gości obecnych, na zebraniu raniejszym nazajutrz reduta, a na trzeci dzień spektakl teatralny od przejeżdżających aktorów były dane na rzecz ubogich.

Horodniczy Słucki Radca Kollegialny: Ferdynand Baron von Stahl, Opiekun.

## ANGLIA.

*Londyn dnia 9 grudnia.*

(z Korrespondenta Warszawskiego)

Na giełdzie tutejszey rozeszła się wiadomość, którą za bardzo bliską podobieństwa głoszono: że rząd francuzki postanowił zawrzeć traktat handlowy z wyspą *Haiti (St. Domingo)*, ooby tyle znaczyło, jak uznanie jej niepodległości.

Gazety tutejsze czynią rozmaite wnioski o podróży obudwóch Infantów hiszpańskich. Kronika Poranna utrzymuje, że podróż ta jest w pewnych stosunkach z dawniejszemi układami dworu francuzkiego z madryckim, aby jednego z Xiążąt krwi panującej, na czele rojalistów w Ameryce postawić. W interesie tym prowadzone były przez porty angielskie bardzo ważne korrespondencye z wielu znakomitemi osobami, co bynajmniej baczności rządu angielskiego nie uszło.

Czynią tu przygotowania w celu wysłania wygnaneńców włoskich w Londynie bawiących do Ameryki południowej, gdzie do służby patriotów wycieć zamysłają. Z oficerami hiszpańskimi nie można tego uczynić: ponieważ od czasu, jak stany hiszpańskie uznać niechoćiały niepodległości Ameryki, amerykańskie nie ufają żadnemu hiszpanowi, do któregokolwiek należy on stronictwa.

— Dnia 10. —

Kuryer umieścił z gazety, w Nowym Yorku wychodzącej, wyjątek z listu pisanego d. 18 października. Z Porto Cabello w słowach: „Odebraliśmy na dniu wczorayszym wiadomości z Peru. Boliwar stoczył bitwę z Jenerałem Cantarac, w której ten ostatni poległ, a wojsko jego poszło w rozsypkę. Boliwar miał 15.000 ludzi, z których 6.000 rannych lub zabitych. Osadził już *Lima* i *Callao*; wszystko przed nim uchodzi.“ Przypominamy w tém miejscu, dodaje gazeta *Nowego Yorku*, że *Boliwar* po walce zaszły na d. 7 sierpnia między jazdą wojsk obudwóch, ściagał potem piechotę nieprzyjacielską; powyższa zatem wiadomość o zwycięstwie patriotów, zdaje się je bydyć wiary godną. Nadto piszący ten list jest nam doskonale znany, i możemy zapewnić, że nie udzielałby nam wiadomości, o którejby pewnym nie był.

Tęż samą wiadomość umieściła gazeta baltimorska z dnia 11 listopada z tym napisem: „Zwycięstwo nad rojalistami w Peru.“ Wyrażono w niej: „Odebrane doniesienia zwiastują, że w Peru przyszło do stanowczey bitwy, która się dla patriotów pomyslnie zakończyła.“ Przeciwnie, kapitan *Cabden* z okrętem *Liberator* w bliskości *Quileá* będący, nie donosi w pismach swych z dnia 19 sierpnia o żadnych zwycięstwach *Boliwara*. Piszze tylko, że hiszpani mają jeszcze w swej mocy, tylko porty *Callao* i *Quila*, oraz, że zabrali okręt amerykański, który przy tamecznych brzegach ułatawiał kontrabandę.

Słychać, iż Lord *Sidmouth* prosił o uwolnienie

nie od obowiązków zasiadania w radzie gabinetowej.

Donoszą z *Monte-Video* pod d. 2 października, iż właśnie zajmowano się tam wyborem deputowanych na kongres do *Rio-Janeiro*.

Z *Bostonu* wiele osób udało się do *Malty*, w celu weyścia do służby greckiej.

— Dnia 10. —

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Nieustaje pogłoska, iż nie dawno odprawione rady gabinetowe w tutejszej stolicy, tyczyły się interesów Grecyi. Lubo dziennikarze angielscy mogli przekonać się z urzędowych doniesień *Dostrzegacza Austriackiego*, iż strata Turków nie była tak znaczną, jak ją dzienniki francuzkie wystawiały, zapuszczają się jednak w rozmaite przesadzone domysły. Między innymi gazeta *Public-Legder* pisze: „Co rok potęgą Turcyi upada: niech tylko jeszcze będą dwie lub trzy tak zgubne kampanie, jak ostatnia, a uyrzemy synów *Mahometa*, ustępujących za *Bosfor*.“

Dnia 6 b. m. dało się uzczyć lekkie trzęsienie ziemi w *Portsmouth*. Ostatnie burze morskie były tak straszne, iż zniszczyły sławną tamę portową w *Plimouth*, którą dziś ledwo poznać można.

Xiążę *Polignac* poseł francuzki przy dworze tutejszym, pracował onegdaj i wczora z ministrem *Canning*, w wydziale interesów zagranicznych.

D. 7 b. m. woda zalała kilka wsi w okolicy *Windsor* tak, iż mieszkańcy pod dach schronić się musieli. Podobne nieszczęście dotknęło także miasto *Eton*, gdzie jest sławna szkoła.

Po spadłych śniegach w *Edyburgu* nastąpił mróz, który d. 6 b. m. był na 26 stopni, według cieplomierza *Fahrenheit*. Tegoż dnia nastąpiła w *Liverpool* raptownia odwilż z ulewą.

Wielkie paradne łóżko w *Mansions House*, przeznaczone dla lorda prezydenta tutejszej stolicy, za które miasto zapłaciło (120,000 zł. pol.), a które oddawna jest pastwą i siedliskiem robactwa, będzie wyniesione i rozebrane, a na miejscu jego postawi się inne, które tylko (20,000 zł. pol.) kosztuje. Zabawne były rozprawy w tej mierze na radzie miejskiej: gdyż jak wydziały gazety tutejsze, kilka starych peruk powstawało mocno przeciwko targnieniu się na tę pamiątkę.

Przez północną Amerykę odebrano tu znowu wiadomość o zwycięstwie, które *Boliwar* ze stratą 6,000 ludzi miał odnieść nad *Kantarakiem*, a potem d. 4 sierpnia zająć *Lima* i *Callao*. Wiadomość ta, oparta zapewne na listach prywatnych. *Porto-Cabello*, zawiera w sobie tyle niepodobieństwa do prawdy, i tak dalece nie zgadza się z innymi doniesieniami, iż na wiarę nie zasługuje.

Według powieści pewnego podróżnego, który d. 7 września wyjechał z *Truxillo* i przybył do *Bostonu*, panuje wojna domowa w prowincyi *Guatemala*. W *Leonie* zamordowano wszystkich białych ludzi, których było 110, i przerwano wszelki związek między tém miastem a *Truxillo*. Zdaje się, iż przyczyną tych rozruchów są kreolowie, którzy chcą obalenia rządu i równego podziału własności. Zrabowali zupełnie wszystkich białych.

Tutejsza gazeta, *British Prees* umieściła następujący list prywatny, niewymieniając, gdzie i kiedy był pisany: „Koronacja młodego Króla otaitckiego, *Pomara III*, odprawiła się w kwietniu, z wielkimi uroczystościami. Król ten ma dopiero 4 lata. Przez ciąg małoletności, ciotka jego będzie na czele rządu, co jest osobliwością: gdyż matka młodego Króla żyje; lecz podług istniejących zwyczajów na wyspie, siostrę jej obrano Królową, czyli raczej Rejentką. Przed 4 laty, kiedy mieszkańcy przyjęli wiarę chrześcijańską, ułożono prawa wyspy i ogłoszono. A gdy potem z doświadczenia pokazało się, iż niektóre z tych praw potrzebowały poprawy, zwołano więc parlament, który był pierwszym zgromadzeniem reprezentacyjnym, odprawianem na wyspie morza południowego. Działo się to w miesiącu lutym. Parlament składał się ze wszystkich członków rodzin, spokrewnionych z Królami otaitckim i eimeyskim, wielkorządców prowincyi, i

ze 2 reprezentantów, obranych przez lud w każdym powiecie. Parlament obeymował 3 stany, Króla, szlachtę i gmin. Obrady jego były wzorowe, i trwały 9 dni. Każdy przedmiot, przedstawiony parlamentowi, długo roztrząsano. Życzylby, wyraża piszący, abyś WP. mógł widzieć powagę, spokójność i dobre postępowanie, jakie na tem zgromadzeniu zachowano. Częstoć wprawdzie różniły się zdania, które każdy otwarcie wynurzał; lecz jeden drugiemu nie przerywał głosu, a inaczej myślący bez oporu ulegali większości. Nigdy umyślnie nie kaszłali, ani poziewali, ani stukali laskami, ani szepotali jeden drugiemu do ucha, ani śmieli się z pogardy, ani krzyczeli *sluchaycie! sluchaycie!* ani robili hałasu okazującego ukontentowanie lub nieukontentowanie; zachowywali się spokojnie i cicho jak obyczajni.“

## HISZPANIA.

Madryt d. 23 listopada.

(z *Korrespondenta Warszawskiego*)

Wyprawa do Ameryki południowej, która sposobiono w *Ferrolu*, już niebędzie wysłaną. Słychać, że wojsko wzbraniało się wsiąść na okręty. Dwa półki francuzkie stojące w *Korunnie*, morzem do *Kadyxu* odesłane będą.

Czytamy w dzienniku handlowym, że młodzież szkolna w *Madrycie*, podzielona na części, wyzwała się do boju, na równinie, za bratnią tolekańską. Był to zwyczaj, utrzymujący się od niepamiętnych czasów: bo nigdy szkodliwych za sobą nie pociągnął skutków. Dawniej walka stron była tylko zabawą, w której jedna i druga strona, od pewnej okolicy miasta nazwana, z przeciwną sobie, o przewagę ubiegała się. W tym roku rzecz inszy wzięła obrót: podzielona na dwie partye młodzież nazwała się od istniejących w kraju stronnictw, to jest: jedni rojalistami, a drudzy liberalistami. Przyszło między niemi do obelg, a ztąd do zapalezywej walki tak dalece; że siły zbrojney użyć potrzeba było, dla powrócenia spokoyności. Wielu chłopców z jedney i drugiey strony mocno zostało pokaleczonych; najstarszy między niemi liczył lat 12.

— Dnia 1 grudnia. —

Assekuraoya na okręty hiszpańskie, które *Kadyxu* wychodzą do *Vera-Cruz*, *Hawanny*, *Portorico*, wynosi 10 procent; a nawet w Europie nad brzegami *Gallicyi*, *Asturyi* i *Biskai* opłaca się 25 procentów.

Słychać, że pewne mocarstwo ofiarowało Królowi hiszpańskiemu znaczne summy pieniężne i posiłki w wojsku, za odstąpienie wysp balearskich. Gazeta francuzka, *Dziennik Sporów*, został w *Vittoryi* zakazany; lecz za to dozwolono wprowadzać gazetę *Codzienną*.

— Dnia 2. —

Słychać, że generał *Reiset*, podał wielkorządcy zażalenie, przeciw pewnej przemożnej klasie dopuszczającej się jawnych obelg przeciwko Francuzom.

Xiążę *Medinacelli* i hrabia *Altamira*, wzięci zostali do więzienia.

Z *Irun* pod dniem 6 grudnia donoszą, co następuje: „Od 3ch dni bardzo wiele gości tędy przebiegło. O przyczynie tego ruchu gabinetowego nie z pewnością wiedzieć nie można. Ostatnia pczęta z *Galicyi* i *Andaluzyi* nie nadeszła.“

W wielu okolicach *Nawarry*, duchowni ostrzegają lud, ażeby się opatrzył w broń, i był w pogotowiu na wszelki przypadek. Niewiadomo dotąd, czyli ta ostróżność doradzana jest, z powodu ukazania się oddziałów konstytucyjnych około *Siguenz*; lub też lękają się zjawienia nowych jakich oddziałów powstańców.

Między ministrem wojny a jeneralnym inspektorem milicyi, zaszły przykre nieporozumienia. Obadwa udali się do *Eskuryalu*, dla przedstawienia Królowi zażalen swoich.

Anglik *Downie*, jeneralny inspektor milicyi królewstwie *Andaluzyi*, wezwał tamtejszą młodzież, ażeby pod jego sztandary pośpieszała. Wrazono w odezwie między innymi: „Piórem i b

nią będziemy bronić sprawy Królewskiej, i starać się o utrzymanie spokojności w kraju.

Polityca madrycka spuściła nieco z dotychczasowej surowości. Wiele osób, którym kazano oddalić się z *Madrytu*, dostało teraz pozwolenie pozostania w stolicy.

Wszyscy oficerowie marynarki, którzy pod d. 7 marca konstytucją zaprzysięgli, są uznani za zdolnych do dalszej służby królewskiej.

Od granic hiszpańskich dnia 4 grudnia.  
(z teyże gazety.)

Minister wojny ponowił rozkaz królewski do wszystkich wielkorszadzów w Andaluzji, ażeby nikomu z osób, za podejrzenie uważanych, nie dozwolili mieszkania w wioskach lub miastach, w bliskości brzegów morskich położonych.

Junta, wyznaczona do przejrzenia archiwów towarzystw tajemnych, posyła regularnie listy imionowe osób do nich należących. W *Cuenza* podobno z tego powodu oddalono 80 proboszczów.

#### TURCYA.

Od granic tureckich d. 5 grudnia.

(z *Korrespondenta Warszawskiego*.)

Baszowie *Trawniku*, *Belgradu* i *Widdynu*, otrzymali rozkaz, spiesznego dostawiania wojska i pieniędzy. Wojsko ma być przeznaczone do wzmocnienia korpusu *Seraskiera* (byłego *Baszy Widdynu*), dowodzącego w *Tessalii*, który wiele ucierpiał. Słychać także, iż *Porta* zamierza zebrać korpus odwodowy w *Macedonii*. Lecz baszowie nie tylko sami niemają chęci, ale podobno pozbawieni są środków i możności do uskutenienia takiego przedsięwzięcia. Mieli oni o tej rzeczy mocne zrobić przełożenia *Dywanowi*, rzetelnie wystawiając nieszczerze położenie swych prowincyj i prawdziwy stan niemocy, w jakiej się znajdują. Wydawszy *Bosnię*, wszystkie inne baszowstwa północnych prowincyj tureckich, są prawie zupełnie z wojska ogolone. Przez długi czas zwykła była *Porta* utrzymywać w tych prowincjach dość liczne oddziały wojska, które w rozmaitych stanowiskach formowały niejako odwodowy korpus na prawym brzegu *Dunaju*; ale w ostatniej wojnie ściągnięto je ztamtąd, i przesłano do *Albanii* i *Tessalii*, dla wzmocnienia korpusów *Seraskiera* *Derwisza* baszy. Chciano wprawdzie zastąpić je przez nowo zaciężnych, lecz to tak dalece nie powiodło się, że nawet części załóg z twierdz naddunajskich do wojska użyto, i twierdze te. jako to: *Widdyn*, *Grsowa* i *Ruszczuk*, wcale nieliczne mają dziś osady. Basza *Belgradu* ma także tyle tylko wojska, iż na osadzeniu wyłącznie samej twierdzy ograniczać się musi i w niemałym zostaje kłopotcie, z przyczyny, że serwianie w oddaniu nowo-onałożonego haraczu bardzo uporczywymi się okazują.

O Namaszczeniu i Koronacyi Królów Francuzkich.

(z *Gazety le Conservateur Impartial*.)

Podług zasad naszej konstytucyj monarchicznej, które czas uświęcił, Królowie nasi, od samego Boga otrzymują władzę, z przywileju i urodzenia i z porządku następstwa do tronu. Namaszczenie i koronacja nie nadaje im żadnego prawa. Prawo nie potrzebuje tych obrzędów: przywłaszczenie nie może się niemi upoważnić. *Ludwik XVII* w więzieniu, *Ludwik XVIII* na wygnaniu, nie mniej byli prawdziwymi Królami Monarchii, gdy tym czasem na ich tronie przywłaszczonym, *Bonaparte* był tylko panem Francji, nie mogąc nigdy zostać jej Monarchą. Oley święty, zlewany na niego ręką najwyższego Kapłana, którego podszedł i wymógł to przez święte obrzędy, udzielenie władzy, nie posłużył do niczego więcej, tylko do powiększenia płamy dumy jego i obłudy, nie zaglądając bynajmniej skazy wdarcia się jego na to dostojęństwo. Sława może zapisać imię jego w swoich rocznikach. *Francya* go wymazała z liczby swych Królów.

Wzywając religii ku pomocy polityce, namaszczenie królewskie uważa się za jedyny środek, do nadania większego uszanowania dla władzy Monarchy i uczynienia osoby jego nietykalniejszą,

ryjąo na jego koronie te słowa Pisma ś. „*Nietara gay się na Pomazańcu Pańskiego*.”

W czasach nayodleglejszych widzimy namaszczenie, ustanowione już w Monarchii Hebrajczyków. *Saul* i *Dawid* odbierają namaszczenie święte z rąk *Samuela*. Wielki Kapłan *Sadok* i prorok *Nathan* dają je *Salomonowi*, i witają tego szczęśliwego Króla tym okrzykiem radości i nadziei: *Niech żyje Król na wieki!* Zwyczaj namaszczenia przeszedł nawet do linii oderwanej Królów Izraela. *Jehu* każe siebie namaszczać przez jednego z synów proroków.

Chryścjanizm, nayskuteczniejszy do rozwinięcia wpływów moralnych, zdolnych do ujęcia opinii narodów, na stronę towarzyskiego ich szczęścia, nie odrzucił obyczaju, tak zgodnego z obowiązkami, które dla Monarchów przepisał. A tak *Kościół*, zawsze zajęty kierowaniem ku Niebu spraw ziemskich, uświęcając zasady, od których zależy bezpieczeństwo Monarchów i pokoy Narodów, niczego nie zaniechał do podniesienia świętości namaszczenia naszych Królów i nadania temu obrzędowi, jeśli można tak powiedzieć, cechy niebieskiej. Obrzędy wspaniałe, znamiona poruszające, modlitwy święte, przysięgi uroczyste, i wiele innych, tym podobnych, świętości, łączy się tu popołu, aby przez podniesienie uczuć do Boga wzmocniło się wrażenie, samo przez się już uderzające, okazałością i wspaniałością Królewską. Kapłan, Poświęciciel, nie bierze oleju świętego ze zwyczajnego naczynia: znajduje go w Ampułce, którą po bożne podanie zsyła z nieba, w owym dniu pamiętnym, kiedy naydumniejszy z *Sykambrow* schylał zwyczajką swą głowę, przed pokornym sługą *Jezusa Chrystusa*. Przez wiarę, słodsza jeszcze, namaszczenie to religijne obdarzy naszego Monarchę cnotą wyższą nad siłę samą, a ręką, przeznaczoną do dźwignania berła władzy i wiecza sprawiedliwości, będzie mogła uleczyć przez swe dotknięcie dolegliwości i cierpienia.

Pod władzą wrażeń podobnych, połączonych z podaniami narodowemi, odnawia się we Francji, od panowania do panowania, przez ciąg wieków, obrząd namaszczenia i koronacyi Królów. W nie zbyt dawnych epokach dziejow naszych, trzydziestu i trzech Królów w *Remy* namaszczono, gdzie stolica biskupia cieszy się przywilejem, oddawna zaprzeczanym, a dziś żadnemu zarzutowi ulegać niemogącym, otworzenia swej świątyni na ten wspaniały obchód. Cienie tych Monarchów niewątpliwie zadrzą z radości na odgłos nowych okrzyków. Wnet religija i oyczyna przyprowadzą godnego dziedzica ich tronu, do podnóżków ołtarza świętego *Remigiusza*, a *Francya*, pod *Karolem X*, uyrzy wystawy tego Jubileuszu Królestwa, którego dajemy obraz:

W dzień, przeznaczony na ten obchód, (a to zawsze w niedzielę), dwónastu Parów Francji, albo na ich miejscu *Xiążęta*, przeznaczeni do ich zastępowania, zgromadzają się rano w wielkich ubiorach do kościoła metropolitalnego reimskiego. Wysyłają dwóch Parów ze stanu duchownego, po Króla, będącego w pałacu arcybiskupów. Przybywszy do pokojów Króla, znajdują drzwi zamknięte. Jeden z nich potrzykroć do drzwi kołata: następuje rozmowa między deputowanemi i wielkim Szambelanem: „*Gdzie jest Król, którego nam Bóg dał, aby nam panował i rządził? Spi — Obudź, ażebyśmy go powitali i oddali mu uszanowanie*.”

Wtedy drzwi się otwierają: deputowani wchodzą: znajdują Króla, leżącego na łożu wspaniałem, odzianego w długim kaftanie, z atlasu karmarynowego, oszytym złotemi galonami, i rozszpilonym, również i w koszuli rozszpilony, w miejscach, w których ma być namaszczany. Dwaj Biskupi podają mu wodę święconą: biorą go potym pod ręce i pomagają podnieść się. Idą potym do kościoła. W orszaku, złożonym z wielkich urzędników koronnych, urzędników domu Królewskiego, Duchowieństwa i dygnitarzy Kapituły, daje się widzieć po obu stronach Króla sześciu żołnierzy gwardyi szkockiej, w pancerzach żelaznych

na wierzchu sukien, z dzirydami w ręku. Stanąwszy u kratak, Król modli się przed wielkim ołtarzem, gdzie już są złożone znamiona Dostoyności Królewskiej. Podczas hymnu *Veni Creator*, przynoszą świętą Ampułkę. Niosą ją w processyi pod baldakimem, niesionym przez dziesięciu kapłanów świętego *Remigiusza*, albo przez czterech baronów, *Kawalerów świętej Ampułki*, stawiają ją na ołtarzu.

Arcybiskup, w ubiorze pontyfikalnym, w towarzystwie Biskupów *Laon* i *Beauvais*, żąda od Króla obietnicy dla wszystkich kościołów, podległych jego Koronie. „Przyrzekam, odpowiada Król, powściągać dzierstwa wszelkiego rodzaju; zalecać sprawiedliwość i miłosierdzie; i pracować szczerze nad oddaleniem za granicę ziemi mojej i władzy mojej, wszystkich heretyków, przez Kościół ogłoszonych.

Po tém przyrzeczeniu Królewskiem, dwaj Prałaci podnoszą Monarchę na krzesło, jakby dla okazania go ludowi, i podług starodawnego zwyczaju zapytują zgromadzenia o zgodę, przez tę formułę: „*Vultis hunc Regem?*“ Na co odpowiadają przez wołanie: *Laudamus, volumus, fiat.*“

Arcybiskup podaje potem Królowi Xięgę ś. Ewanjelii, na której Król położywszy rękę, wykonywa przysięgi, jedną po drugiej, Królestwa, orderu ś. *Ducha*, orderu ś. *Ludwika*, i przysięgę zachowywania edyktu przeciwko pojedynkom. Ciągle przed ołtarzem będąc, Król zdejmując swój ubiór, prócz kaftana jedwabnego, Wielki Szambelan wdziewa mu obuwie, Xięgę Burgundy przypina mu ostrogi i odejmuje. Arcybiskup przypinuje mu szpadę, i w teyże chwili ją wyciąga; odbiera pochwę, którą kładzie na ołtarzu, i daje Królowi szpadę gołą, mówiąc: „*Weź ten oręż dany tobie z błogosławieństwa Boskiego, na oparcie nieprzyjaciół Kościoła ś., na obronę Królestwa tobie powierzonego, i strzeżenia wojska Boskiego.*“ Naówczas Król bierze oręż z rąk Arcybiskupa, i wnet go oddaje Konetablowi, albo w jego niebytności jednemu z Baronów, aby go trzymał do końca mszy, a po niej niosł do pałacu.

Arcybiskup, dobywszy roszechką złotą, oleju ze świętej Ampułki, miesza go ze świętą chryzmą, na patynie kielicha świętego *Remigiusza*, i podczas śpiewanej litanii, przez trzech Biskupów, przystępuje do obrzędu pomazania. Klęczący przed Arcybiskupem Król, odbiera pomazanie na wierzchu głowy, na piersiach, na plecach, na ramieniu prawem, na ramieniu lewem i na dłoni. Za każdym pomazaniem Arcybiskup powtarza te słowa: „*Ego te ungo oleo sanctificato, in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti.*“

Po skończonem namaszczeniu, Arcybiskup albo inni Prałaci zapinają koszulę i kaftan. Szambelan wkłada na Króla dalmatykę błękitno-lazurową, i płaszcz Królewski. Arcybiskup poświęca rękawiczki i pierścień, daje je Królowi, daje mu berło w prawą rękę, i rękę sprawiedliwości w lewą rękę, odmawiając za każdym, modlitwę, stosownie do użycia tych różnych znamion.

Kanclerz Francyi, stojąc na stopniach ołtarza, wzywa wtedy głośno parow, ażeby przystąpili do obrzędu Koronacyi. Przy namaszczeniu *Ludwika XVI* wezwanie to było w słowach następujących: „*Monsieur, który przedstawiasz Xięcia Burgundskiego, przystap do terazniejszego aktu; Monseigneur Hrabio Arzezyi, który przedstawiasz Xięcia Normandyi. Mości Xięgę Orleanu, który przedstawiasz Xięcia Akwitańskiego... Mości Xięgę Chartres, który przedstawiasz Hrabiego Fuluzańskiego...; Mości Xięgę Burbon, który przedsta-*

*wiasz Hrabiego Karola Wielkiego przystapcie do tego aktu.*“ Kanclerz wzywa potem Parów Duchownych; to jest: biskupów, *Laon, Langrés, Beauvais, Chalons* i *Noyon*. Wszyscy parowie otaczają tron, Arcybiskup bierze z ołtarza koronę *Karola Wielkiego*, i kładzie ją na głowę Króla. Parowie uymują się korony, i sami jedni ją utrzymują przez ciąg modlitw. Arcybiskup obracając się do Króla mówi temi słowy: „*Bądź stałym, i sprawuy odtąd kray, któryś dotąd sprawował prawem dziedzictwa, postany mocą Boga Wszehmocnego, i przez nasze terazniejsze podanie.*“

Król w koronie Cesarskiej, z berłem królewskim w rękę, poprzedzany przez Konetabla albo Pana, który go zastępuje, niosąc szpadę gołą, prowadzony przez Parów, idzie i zasiada pod baldakimem, przygotowanym do intronizacyi. Monarcha siada tak, aby był od wszystkich obecnych widziany. Po skończonych modlitwach, Arcybiskup zdejmując infułę, całuje rękę Królewską i wykrzykuje głosem uroczystym: „*Vivat Rex in aeternum!*“ Powtarzają toż samo Parowie:

W tym czasie otwierają drzwi kościoła, lud się cisnie do niego, i sklepienia okrzykami napełnia. Sokolnicy wypuszczają w tymże czasie mnóstwo ptaków, które wymykają się przez okna: obraz niewinny wolności, która zdaje się odradzać, i nowey kraszy nabierać we Francyi, za każdym nowem panowaniem. Wtedy rozdają się i rozrzucają medale całemu zgromadzeniu, wybite na ten obchod z napisem stosownym.

Podczas ofiarowania, Król zstępuje z Tronu, w tymże porządku, jak wstępował, i czyni ofiarę, składającą się z naczyń srebrnego wyzlacanego, napełnionego winem, z bułki chleba ze złota i srebra i z worka napełnionego pieniędzmi złotemi, z temiż napisami, co i medale.

Przy końcu mszy Król przyymuje komunię, pod dwiema osobami. Składa w ręce Arcybiskupa koronę *Karola Wielkiego*, i bierze lepszą, ozdobioną najkosztowniejszymi kamieniami. Następnie odprowadzają świętą Ampułkę z tymże obrzędem, jak ją przyprowadzono. Koszula i rękawiczki, które dotknęły się namaszczenia, oddają się Arcybiskupowi na spalenie.

Nazajutrz po namaszczeniu, Monarcha udaje się z wielkim orszakiem do *Saint-Remy*, dla odprawienia tam modłów przed relikwiarzem ś. *Marcela*, i dla dotknięcia się jego gardzieli; akt bardzo szanowny pobożności królewskiej i chrześcijańskiej, przez który, z przyczyn zabraniających nawet ilozofom, zimnego uśmiechu dumy, Religia, Dostoynść królewska, łączą to, co mają najdzielniejszego i naczulszego, dla działywania na umysłach nieszczęśliwych, dotkniętych chorobą odrażającą, wrazenie, zdolne ich czasem uleczyć. Przed wyjazdem z *Reims*, Król podpisuje z wielką uroczystością przysięgę orderu ś. *Ducha*, i czyni niektóre zwyczajne wyniesienia do godności. Hoy na jałmużna, uwolnienie wielkiej liczby więźniów, kończą tę wspaniałą uroczystość, wzniecającą przeczcucia dobrodzieystw, których nadzieję nowe panowanie zawsze prawie w oczach narodu rozjaśnia.

A kiedy pomyślniejszym losow rządzeniem, szczęście mu przodkuje, kiedy ono dla nas ukazało nadzieję w obliczu rzeczywistości, tym żywiej zając się powinniśmy owym uroczystym obrzędem mającym polecieć przeznaczenia *Karola X* i jego narodu bezpośredniey opiece Opatrzności.

Za rzecz potrzebną osądziłiśmy wystawić ogół i ruchy, całego obrazu w tém opisanu uroczystości, którychby widzom chciał być każdy francuz.

Pozwolono drukować, Z polecenia JW. Wojennego Litewskiego Gubernatora  
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radaa Stanu i Kawaler;

w Drukarni Redakcyi.

Wilno dnia 24 grudnia o. s. 1824 Roku.

Dodatkowe Postanowienie o urządzeniu gild i o handlu  
różnych stanów.

## Rozdział IX. O włościanach handlujących.

§ 118. Skarbowym, udziałowym i obywatelskim włościanom, pozwala się prowadzić handel i przemysł, kupiectwu zostawiony: także zaymować się różnemi handlami, przemysłami i rzemiosłami, właściwemi handlującym mieszczanom i posadzkim; ale nie inaczej, jak za wzięciem osobnych świadectw, i za opłatą poszliny, stosownie do rozciągłości handlu lub przemysłu.

§ 119. Również nie mogą prowadzić kupieckiego i mieszczańskiego handlu i przemysłów, bez wzięcia ustanowionych dla włościan świadectw, wolni rolnicy, wolni ludzie w guberniach zachodnich, i różnego nazwania mieszkańcy wiejscy, należący także do liczby włościan skarbowych, jako to: jednodworcy, bojarowie pancerni, ludzie którzy w dawniejszych służbach zostawali, obywatele woyskowi, kozacy małorossyjscy, jamszczyki, tatarowie i tam daley, stosując to do dońskich i innych kozaków, tylko nie w granicach ziem woyskowych.

§ 120. Świadectw włościańskich na handel i przemysł ustanawia się sześć rodzajow bez różnicy gubernij.

§ 121. Świadectwo 1go rodzaju daje prawo handlu kupca 1szej gildy, ale bez osobistych prerogatyw i wszystkich tych praw, które z nich wypływają, także bez prawa zaymowania się działaniami bankierskimi i assekuracyjnemi, stanowi ich niewłaściwemi. Za to świadectwo bierze się poszliny 2,600 rubli.

§ 122. Świadectwo 2go rodzaju daje prawo handlu kupca 2giey gildy bez prerogatyw osobistych. Za nie płaci się 1,000 rubli.

§ 123. Świadectwo 3go rodzaju daje prawo do handlu kupca 3ciey gildy na teyże osnowie. Za nie płaci się 400 rubli.

§ 124. Świadectwo 4go rodzaju daje prawo mieszczanina handlującego. Za nie bierze się 150 rubli.

*Uwaga 1sza.* Włościanie, handlujący za świadectwami 4go rodzaju, którzy, oprócz pozwolonego im w miastach jednego kramu, zechcą ich mieć więcej jeszcze, powinni wziąć na każdy więcej bilet. Cena tych biletow na kramy oznacza się w załączonym tu rozkładzie.

*Uwaga 2ga.* Świadectwo 4go rodzaju powinni brać i ci włościanie, którzy mają po wsiach tak nazywane domowe zaprowadzenia, albo małe fabryczki, robiąc w nich ludem najemnym, których właściciele dotąd przymuszani byli do zapisywania się do gildy; przy czém obowiązani są oni, co do liczby robotników, użytych w tych zaprowadzeniach, stosować się do prawideł, postanowionych w § 81, względem mieszczan handlujących, z tą różnicą, że w tych przypadkach, w których mieszczanie obowiązani są zapisywać się do gildy, włościanie, mający takowe zaprowadzenia, po-

winni brać odpowiednie przemysłowi swojemu świadectwa, dla włościan ustanowione

*Uwaga 3cia.* Od tego prawidła wyymują się familie włościańskie, mające po wsiach warszaty różnego rodzaju, na których same pracują, równie jak i wszystkie domowe zaprowadzenia, w których robią włościańskie sukno, płótno i płócienko.

§ 125. Świadectwo 5tego rodzaju, za które pobiera się 40 rub., daje włościaninowi prawo:

a) Zaymować się rzemiosłami, posadzkim właściwemi w Stolicach, i mieć tam stały warsztat.

b) Utrzymywać charczewnie, karczmy i podworza zajezdne w miastach powiatowych, mających mniej, jak 1500 dusz rewizyjnych płci męzkiey.

c) Przedawać w Stolicach drobne towary, wyliczone w wykazie pod literą C, sposobem jak jest opisano dla posadzkich.

§ 126. Świadectwa 6go rodzaju, za które uzyskuje się po 25 rubli, powinni mieć:

a) Wszyscy skarbowi, udziałowi i obywatelscy włościanie, którzy, zapisawszy się do cechu w miastach, prócz Stolic, dla przemysłów posadzkich, mają tam stałe maystrowstwo, albo prowadzą drobny handel posadzkimi towarami, w wykazie pod literą C wymienionemi.

b) Wszyscy ci, którzy wchodzą w pozwolone im prawami podrady skarbowe, gdziekolwiek to było: a w podrady ze zgromadzeniami po miastach z zawieraniem na nie kontraktow, składając samo świadectwo na starszego z każdej *arteli*. Od tego wyłączają się włościanie, biorący podrady na roboty i dostawy w swoim powiecie.

c) Prykażczyki włościan, handlujących za świadectwami 5go i 6go rodzaju.

d) Artelszczyki i nowo zapisujący się do *arteli* pod nazwaniem nowieyuszów i chłopców.

c) Kowale, stelmachy, kołodzieje, bendnarze, i obręczarze, z mieszkańców miejskich na wsiach żyjący.

§ 127. Oprócz poszliny za świadectwa od włościan handlujących w miastach, uzyskują się te akcyzy od kram i dalsze podatki, które są ustanowione na rzecz miast przez osobne urzędzenia: gdzie zaś takich podatkow nie masz, tam należy od nich uzyskiwać, na rzecz miast jeszcze po 10 procentow od ceny świadectw; o czém też czynić stosowny na tém świadectwie napis: jeżeli zaś włościanie handlujący podlegają, z jakiegokolwiek miejscowego rozporządzenia, osobney powinności, wtedy Zwierzchność miejscowa nie zaniecha uczynić szczególnego tey rzeczy rozpatrzenia.

§ 128. Handlującym włościanom, mającym świadectwo 3go rodzaju, nie jest bronno, prowadzić handel w kilku miastach z ostrzeże-

niem, ażeby w każdym mieście dopełniali powinności, biorąc na to osobne także świadectwa.

§ 129. Handlujący włościanie, którzy obowiązani utrzymywać ustanowione księgi handlowe, uwalniają się od obowiązku podawania ich do poświadczenia, i od płacenia za nie osobnych poszlin.

§ 130. W handlowych swych czynnościach włościanie handlujący w miastach są podlegli sądom Magistratów i Ratuszów.

§ 131. W okolicach Stolic, w odległości od nich do 15szej stacyi, pozwala się włościaninowi handlującemu, który ma świadectwo 4go rodzaju, utrzymywać kramik z drobnymi towarami, w wykazie pod literą B pomienionemi, jeżeli nie ma kramu w mieście.

§ 132. Roboty włościan po miastach zostawiają się na dawniejszej podstawie, stosownie do będących na ten przedmiot ustaw.

#### Rozdział X. O handlu po wsiach.

§ 133. Włościanie obywatelscy, udziałowi i skarbowi wszelkiego nazwania, mogą handlować po wsiach w kramach otwartych temi samemi towarami, które wymienione są w wykazach pod literami A, B i C.

§ 134. Kupcom, mieszczanom handlującym i posadzkim zabrania się we wsiach prowadzić jakikolwiek handel kramarski, oprócz na jarmarkach i na targach ustanowionych.

§ 135. Kupcy i mieszczanie nie mogą mieć po wsiach stałego zamieszkania, wyjąwszy fabrykantów, przykażczyków przy nich będących, arendowników fabryk, dzierżawców domów gościnnych i traktyerów na wielkich drogach, sprzedawców wódki, dzierżawców młynów, zaprawdzeń, cegielni i wapienych pieców, kupców i mieszczan, utrzymujących rolnictwo na własnych ziemiach, i takich, którzy najmują u nich te ziemie na tenże cel. To nie stosuje się do tych kupców i mieszczan, którzy prawnym porządkiem, dotąd już osiedli we wsiach, równie, jak i do tych, którzy znajdują się po miasteczkach, w guberniach nad morzem Bałtyckiem, Zachodnich, Biało-

ruskich, Małorossyjskich i Noworossyjskich.

§ 136. Zajmujący się pomienionemi w poprzedzającym § po wsiach przemysłami, kupcy i mieszczanie, nie mogą jednakże mieć tam, i w ogólności w powiecie, magazynów, kram i składów wyrobowych, prócz będących przy fabrykach i zaprawdzeniach.

§ 137. Nie zabrania się kupcom i mieszczanom prowadzić po wsiach sposobem najmu robot czasowych.

§ 138. Kupcy i mieszczanie, którym § 135 dozwala się żyć we wsiach i w ogólności poza miastami, powinni jednak być zapisani w miastach, na podstawie ogólnych prawideł.

§ 139. We wsiach, wyłączwszy przy fabrykach i zaprawdzeniach, nie mogą mieć stałego zamieszkania rzemieślnicy z mieszkańców miejskich, prócz kowalów, stelmachów, kłodziejów, bendnarzów, i obręczarzy, którzy w każdym zdarzeniu powinni mieć świadectwo 6go rodzaju, prócz ustanowionych pasportów.

§ 140. Przedaż produktów włościańskich na jarmarkach i targach, z wozów 1łodzi, czasowie przybywających, nie wymaga brania jakiegokolwiek świadectwa ze strony włościan.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

#### K o n c e r t a.

Pan Fenzi i żona jego Pani Fenzi, przejeżdżając przez tutejsze miasto, w podróży do Moskwy, dnia 17 t. m. wydali Koncert wokalny i instrumentalny. Pani Fenzi, z metody swej i wdzięku głosu, równie jak i Pan Fenzi ze znakomitego talentu, który mu daje miejsce w rzędzie pierwszych wiolonczelistów, znaleźli i tu nowe potwierdzenie sławy, zjednaney w każdym miejscu, gdziekolwiek słyszeć się dali.

Biletów na następny Koncert Pana Romberga dostać można w mieszkaniu jego, w domu Pana Bukszy, Prezydenta Rady Miasta nie zaś w Xięgarni Pana Zawadzkiego, która w czasie świąt nie będzie otwartą.

Czas obserwacji.		Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	W i a t r y.	Odmiana w powietrzu.
Obserwacje meteorologiczne.	dnia 23 godz. 7 z rana	27 cal. 1,0 lin.	— 1 stopni.	Północny.	Pochmurno
	dnia 24 — — — —	27 — 1,6 —	— 5,5 — —	Połud. Zach.	Pogoda